

# Na powitanie Króla

Gdy Jezus przybywa do Jerozolimy, kołyszają się przed Nim ozdobne gałązki, a w domach już lśnią pisanki i świeże serwetki do świątecznych koszy – **wielkanocna sztuka wciągnięta w tajemnicę Paschy.**

**Agata COMBIK**  
agata.combik@gosc.pl

**D**oktor Anna Haratyk z Instytutu Pedagogiki Uniwersytetu Wrocławskiego od dziecka pasjonuje się pisankami. Ma ich w domu... ponad tysiąc! – Dokądkolwiek wyjeżdżam, rozglądam się za nimi – niezależnie od pory roku. To taka pisankowa turystyka – mówi. Kiedy w 1996 r. po raz pierwszy trafiła na Wileńszczyznę, zainteresowała się także palmami. – Trafiłam do wsi Ciechanowiszki, jednej z miejscowości w okolicach Wilna. Znajduje się tam Izba Palm i Użytku Codziennego – mała chatka, przy której działa zespół Cicha Nowinka, który skupia panie wykonujące palmy. Zespołem kieruje Janina Norkūnienė.

## ODWAŻNA LESZCZYNA

Anna Haratyk co roku wyrusza do Wilna ze studentkami pedagogiki. Dziewczyny odbywają praktyki w polskim przedszkolu oraz w polskich klasach szkoły w Wilnie, a przy okazji mają szansę poznać podtrzymaną na Wileńszczyźnie kulturę. Studentki uczestniczą też w warsztatach palmiarskich w Ciechanowiszkach.

– Trzeba powiedzieć o dwóch rodzajach palm – obrzędowych, które robiono od stuleci, oraz dekoracyjnych, znanych dziś jako wileńskie. Te drugie wykonuje się – a właściwie wije – od ok. 150 lat, od



▲ Studentki z Wrocławia w Ciechanowiszkach.

2 poł. XIX w. – mówi pani Anna. – Obrzędowe palmy powstawały najczęściej z gałązek wierzbowych lub brzoźowych, z wykorzystaniem jałowca, ewentualnie z dodatkiem przylaszczek. Były wtykane za belkę stropową w izbie. Wierzono, że chronią domowników oraz zwierzęta przed chorobami i nieszczęściami. Części palm zakopywano w pierwszą przeoraną brudę na wiosnę. Towarzystwo ludziorom w domostwach do kolejnej Środy Popielcowej. Wtedy o poranku palmy były palone w dokładnie wysprzątanym piecu. Popiół wsypywano do zabudowań gospodarczych, do uli.

Palmy ozdobne, zwane obecnie wileńskimi, są bardziej dekoracyjne. Umieszczano je zwykle w tzw. świętym kącie w chacie – tam, gdzie znajdował się święty obraz, krzyż.

– Taka palma ma zawsze trzon z leszczyny – ponieważ ta roślina ma odpowiednie gałęzie w formie prostych tyk. Trzeba ścinać je w odpowiednim mo-

kających przygarneła leszczyna. W nagrodę za udzielone schronienie Matka Boża uprosiła jej szczególny dar: odtąd gdy grzmi, a człowiek pod nią stanie, jest pewien, że grom go nie dosięgnie, a jej gałęzie rosną zawsze proste. Natomiast strachliwa osika wciąż trzęsie się z przerażenia. Tak oto leszczynowy patyk stał się w szczególny sposób godny, by posłużyć do wykonania palmy.

## PALMOWA RECEPTURA

– Palmę się wije – wyjaśnia pani Anna. – Najpierw wykonuje się wierzchołek – tzw. miotełkę ze specjalnych gatunków traw i trzciny. Do wykonania dalszej części palmy wykorzystuje się na przykład tymotkę lub drzączkę – trawę z dzwoneczkami nazywanymi łzami Matki Bożej. Palmę wije się od góry z różnych materiałów, mocując je długą mocną nicią.

Nim jednak nastąpi wicie, palmiarki zbierają latem rozmaite kwiaty i zioła – każdy gatunek w odpowiednim momencie. Zgromadzone rośliny powiązane w pęczki suszy się, często na stryszkach, a następnie farbują.

Jak mówi pani Anna, każda palmiarka ma swój niepowtarzalny styl. W ich dłoniach powstają palmy wałeczkowe – w formie prostego walca udekorowanego na kształt kobierca ziołami i kwiatami ułożonymi w różne wzory; palmy figuralne – z małymi bukietkami wmon-

mentem, wysuszyć, czasem okorować – wyjaśnia A. Haratyk.

Z leszczyną związana jest pewna legenda. Otóż gdy Święta Rodzina uciekała do Egiptu przed prześladowaniem, szukała schronienia wśród drzew. Nie znalazła go pod gałęziami osiki – drzewo odmówiło pomocy, bojąc się Heroda. Ucie-



▲ Teresa Michalkiewicz i palma olbrzym.



▶ Stół udekorowany przez Towarzystwo Miłośników Haftu.

towywanymi po bokach, delikatne palmy różeczkowe, wieńcowe (jakby piętrowe bukiety), a także zdobione wałeczkami, bombkami, pawimi oczkami. Bywają również palmy płaskie – do dekorowania obrazów. Niektóre zamiast pióropusza na górze mają zwieńczenie na kształt kopułki czy ula. Zdarzają się, choć rzadko, palmy z bibuły – czasem zamurzone dla trwałości w wosku. Teresa Michalkiewicz z zespołu Cicha Nowinka wykonuje również palmy olbrzymy. Rekordzistki mają wysokość budynku.

Oprócz tymotki czy drzączki w palmach znajdziemy na przykład: kolorowy zatrwan, krwawnik, buracznik, śmierzdzuchę, liczne nieśmiertelniki i ostry, chrobotka reniferowego.

## WROCLAW, WILNO, GRODNO

– Niedawno palmiarki z Cichej Nowinki obchodziły 20-lecie swojego zespołu – wspomina A. Haratyk. – Zespół powstał wokół palm, ale panie również śpiewają, prowadzą warsztaty kulinarne – uczyły nas robienia cepelinów oraz przygotowywania ziołowych maści. Wszystkie są osobami polskiego pochodzenia, swoje programy artystyczne prowadzą natomiast po polsku, litewsku, białorusku.

W swojej skromnej izbie gościły jakiś czas temu prezydent Litwy.

Dla wrocławskich studentek spotkanie jest inspirujące. Dziewczyny wyruszają do Wilna w okolicach Wielkanocy, a przed wyjazdem organizują akcję charytatywną – zbierają materiały papiernicze, zabawki, książki, które posłużą dzieciom z polskiego przedszkola i polskiej szkoły. Prowadzą też zbiórkę pieniężną na rzecz hospicjum bł. ks. Michała Sopočki w Wilnie, założonego i prowadzonego przez s. Michaelę Rak. Przywożą do domu mnóstwo wrażeń i... własnoręcznie zrobioną palmę wielkanocną. – Przynajmniej raz w życiu warto ją wykonać – mówi A. Haratyk.

Maria Dutkiewicz z wrocławskiego oddziału Towarzystwa Przyjaciół Grodna i Wilna pamięta kresowe palmy z lat 30. XX w. – najczęściej było chyba takich w słomianym kolorze. Do dziś są ozdobą kaziukowych jarmarków. – Pochodzę z Grodzieńszczyzny. Moje dzieciństwo skończyło się wraz z wywózką na Sybir w 1940 r., ale pamiętam dobrze te kolorowe jarmarki – wspomina – a na nich serca, rogale smorgońskie, obwarzanki, różne rzemieślnicze wyroby. Mama zawsze przynosiła palmy,

a my... gwizdaliśmy ile sił na glinianych gołąbkach lub kurkach.

## Z NITKĄ I WAŁKIEM

Palmy kresowe ze zbiorów pani Anny i nie tylko można podziwiać na wystawie w Klubie Muzyki i Literatury przy pl. Kościuszki 10 we Wrocławiu. Zobaczymy tam także wiele innych wielkanocnych majstersztyków. Członkowie Towarzystwa Miłośników Haftu, działającego przy klubie od 1997 r., przygotowują misternie dekoracje na świąteczny stół. – Na pewno będzie wiele jajeczek – mówi Bożena Kędzior, prezes towarzystwa. – Pięknie wyglądają na przykład te wykonane w technice koronki klockowej, które można zawiesić na

kwitnących gałązkach, albo jaja odpowiednio owinięte wstążką. Nie braknie koszyczków robionych szydełkiem, mogą zjawić się szydełkowe zajaczki. Będą na pewno serwetki. Dziś rzadko kładzie się je na stół, ale do świątecznych koszyków – jak najbardziej.

W Wielką Sobotę serwetki mają swoje pięć minut. A członkowie towarzystwa (same kobiety oraz jeden pan) mogą zaprezentować całą gamę takich arcydzieł. Nieobcy im haft płaski, cieniowany, sznureczkowy, haft richelieu; wiele pań haftuje krzyżykiem, tworząc całe obrazy (nawet kopie dzieł malarzy polskich). Młodsze hafciarki nie stronią od modnego filcowania czy amigurumi – szydełkowania różnych postaci. – Ja i koleżanka zajmujemy się koronką klockową – mówi pani Bożena. – To dość skomplikowana technika. Nawija się nici na tzw. klocki odpowiednio potem przekładane. Wykorzystuje się specjalne wałki z nałożonym wzorem, każdy kolejny motyw przypinając szpilką. Wszystko jest usztywniane. Najpierw cztery miesiące wbija się szpilki, potem przez 3 dni wyciąga się je...

Takie koronkowe jaja to małe klejnoty. A choć wszystkie świąteczne dekoracje błędną wobec tajemnic Wielkiego Tygodnia, blask Wielkiej Nocy porusza do świętowania także leszczynowe gałązki i pachnące kwiaty, misternie splecione nitki i kolorowe jaja. ■



▶ Anna Haratyk.